

Szkoły Sztuk Pięknych, gdzie pracował głównie pod kierunkiem prof. Edwarda Trojanowskiego, a w r. 1908 pod kierunkiem prof. Władysława Ślewińskiego. W r. 1909 otrzymuje stypendyum fundacji Michała hr. Tyszkiewicza od Tow. Zachęty Sztuk Pięknych na wyjazd zagranicę. Spędza czas jakiś we Florencji, poczem zapisuje się do Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i zostaje przyjęty przez prof. Józefa Mehoffera, pod którego kierunkiem pozostaje aż do r. 1911 i otrzymuje medal srebrny. W latach 1911/1912 przebywa w Paryżu i pracuje pod kierunkiem Maurice'a, Denisa i Feliksa Vallotona. Latem r. 1912 bawi w Kazimierzu nad Wisłą, gdzie utrwała w ołówku, akwareli i t. p. motywy architektury i pejzażu. Rok 1913 — Rzym. Rok 1914 — wystawa w Tow. Zachęty plonu pracy w Kazimierzu i Rzymie (Kazimierz reprodukowany w miesięczniku „Życie Polskie“, lipiec 1914). Rok 1914/1915 — zostaje powołany na stanowisko prowadzącego rysunki na prowizorycznie powstałym w lokalu Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej kursach Architektury.

#### Rzeźbę (Modelowanie) — p. EDWARD WITTIG.

Edward Wittig urodził się w Warszawie i tu odebrał ogólne wykształcenie. Studia nad rzeźbą zaczął w Wiedniu w Akademii Sztuk Pięknych w szkole mistrzowskiej medalierstwa prof. Józefa Tautenhaina. Po trzyletnich studiach otrzymał nagrodę mistrzowską największą, jaką otrzymać może cudzoziemiec. Praca jego „Madonna“ zakupiona została przez Austriackie Ministerium Oświecenia. Od r. 1900 przebywał w Paryżu, będąc w Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem Pouscarnea, jednocześnie studyował u Aleksandra Charpentiera, Magdaleny Jouvray i Lucyana Schneyga. Od r. 1903 wystawiał prace swoje w Paryżu w Salonach Société Nationale des Beaux-Arts i Jesiennym. W obydwóch salonach został mianowany członkiem. W r. 1907 rząd francuski zakupił rzeźbę „Sfinks“ do Muzeum Luksemburskiego. W następnych latach prace jego zakupiły muzea: Narodowe w Krakowie — marmur „Młodość“; Lwowskie brąz „Wyzwolenie“; Tuluskie — brąz „Kobieta“. Następnie do zbiorów muzealnych Alcorta w Buenos Ayres zakupiony został marmur „Biust kobiety“. W r. 1909 w salonie Jesiennym Gabriel Thomas kupił swoim dużej rzeźby marmuru „Przebudzenie“ uprzedził rząd francuski, który listownie zaszczycił p. Wittiga chęcią nabycia tej rzeźby. W r. 1907 prace zostały wyróżnione przez Krakowską Akademię Umiejętności. Ostatnio powierzono mu nadzór nad rzeźbami w Zamku Królewskim w Warszawie, a także i katedrę rzeźby w Szkole Sztuk Pięknych.

#### Projektowanie — arch. RUDOLF ŚWIERCZYŃSKI.

Arch. R. Świerczyński urodził się w r. 1883 w majątku Rudniku w Łowickiem. Do szkół chodził w Łowiczu i w Warszawie na Kanonie. Studyował w Warsz. Polit., Warsz. Szk. Piękn., Darmstadtzie i Dreźnie, gdzie ukończył wydział architektury, otrzymując stopień dypl. inż.-architekta. Pierwszą praktykę odbył w Hamburgskim biurze budowlanym miejskim pod kierunkiem prof. Schumachera. Drugą praktyką było biuro obecnego prof. Krak. Akad. Szt. Piękn. Józefa Gałęzowskiego, gdzie pracował najpierw jako współpracownik, następnie jako wspólnik. Obecnie prowadzi biuro architektoniczne wspólnie z p. R. Guttem. Z prac architektonicznych wykonał bądź wspólnie z pp.: prof. J. Gałęzowskim i R. Guttem, bądź oddzielnie kilkanaście projektów przeważnie na dwory wiejskie, np. projekt pałacu w Ambelmujzy (g. Witebska), dworu w Starej Sieniawie (Podole), przebudowa dworów w Piasecznicy i Folborzu i t. p. Projekt parku w Sińolęce. Umieblowanie kilku wnętrz dworów wiejskich. Otrzymał też kilka nagród na konkursach z dziedziny budownictwa wiejskiego.

#### Projektowanie — arch. TADEUSZ TOŁWIŃSKI.

Arch. Tadeusz Tołwiński urodzony w r. 1887, skończywszy szkołę realną, poświęcił się swemu zawodowi, rozpoczynając studia na politechnice w Karlsruhe. Otrzymał dyplom tamtejszy, studyował dalej architekturę w Anglii, we Włoszech i w Paryżu. Rozpoczynając następnie pracę samodzielną w Warszawie, brał udział w kilku konkursach, biorąc nagrody we Lwowie i w Warszawie. Dziedzina budowy i planowania miast i osad podmiejskich, jak również architektura gmachów publicznych miejskich i wewnątrz stanowiły przedmioty jego dalszych prac, projektów i szkiców, z których część już wykonana w naturze, część zaś jest dalej opracowywana lub dzięki warunkom dzisiejszym leży odłogiem.

#### Wytrzymałość materiałów — inż. JÓZEF HOLEWIŃSKI.

Inż. Józef Holewiński urodził się w Warszawie w r. 1878. Po ukończeniu V-go gimnazjum w Warszawie wstąpił na wydział fizyczno-matematyczny Uniwersytetu Warszawskiego; poczem po dwóch latach studyów w tej uczelni przeszedł na wydział inżyniersko-budowlany Instytutu Politechnicznego w Warszawie, który ukończył w r. 1903 ze stopniem inżyniera budowniczego I-jej klasy i mianowany został na 2 lata stypendystą Instytutu w celu przygotowania się do objęcia w przyszłości wykładowych w tej uczelni. Praktykę budowlaną rozpoczął w biurze arch. J. Dziekońskiego. Wykonał bądź samodzielnie według własnych projektów, bądź przy współudziale innych architektów między innymi następujące budowle: Szkołę Handlową w Lublinie, Hotel „Polonia“ w Warszawie, domy dochodowe: przy ul. Brackiej № 18, przy ul. Niecałej № 10, przy ul. Leszczyńskiej № 10 i inne. Otrzymał szereg nagród i odznaczeń na konkursach architektonicznych. Ogłosił drukiem prócz artykułów w *Przeł. Techn.* nast. prace: „Podręcznik o budowie i urządzeniu szkół“, „Miasto przyszłości (Garden City)“, „Przyszły rozwój Warszawy“, „Osady ogrodowe wobec zniszczenia przez wojnę miast i miasteczek“.

## V. Otwarcie Politechniki.

Uroczystość otwarcia obu szkół wyższych, Uniwersytetu i Politechniki, rozpoczęło nabożeństwo, celebrowane w kościele św. Jana przez J. E. ks. Arcybiskupa Kakowskiego. Z kazalnicy przemawiał ks. kanonik Szlagowski, z którego świetnej i wzruszającej mowy przytaczamy ustęp ze wzmianką o Politechnice:

„Zmartwychwstał Chrystus, gdy wzeszło słońce, zmartwychwstała Polska, gdy jasna światłość oświaty i wiedzy wejście nad krajem i urosła aż do dnia doskonałego.

Noc przeminęła, dzień się przybliżył, jutrenka już zaświtała w onem prawie o powszechnem nauczaniu, co zbliża nas i wiąże z Komisją Edukacyjną, pierwszym w Europie wydziałem oświecenia.

I brzask tego dnia upragnionego widzę, Dostojni Panowie, w dwóch wyższych Uczelniach, które roztwierają dziś — na rozcięciu podwoje swe w stołecznym mieście. Wszelchnica, co dawno przestała być naszą i Politechnika, co naszą od początku nie była.

Dziś wracamy do swego.

Dziś w salach, gdzie mowa Polska milczała, myśl Polska odezwie się po raz pierwszy po latach wielu melodją Polskiego słowa.

O czem w gorących pragnieniach marzyliśmy, do czego bezsprzeczne wciąż rościmy sobie prawa, a co nieziszczalnym się niedawno jeszcze wydawało, to idź się przed oczyma naszymi.

Oto Polska Wszelchnica,

„Z tronu swego strącona Królowa,

Gdy w żebraczej odzieży, okryta popiołem,

Odstała czas pokuty swojej...

Znowu na tron powraca, strój królewski wdzieje

I większym, niżli pierwej, blaskiem zajaśnieje“.

(Mickiewicz).

Dziś Wszelchnica i Politechnika warszawska, dwie niewieście, wychodzą z ciemnicy, a duch przeszłości w skrzydłach ich. I podnoszą złoty dzban wiedzy między ziemię i niebo. Dokąd to niosą dzban? Aby mu zbudowano dom w ziemi Polskiej i był tam postawiony na podstavku swoim (Zach. 5, 11)“.

Po nabożeństwie i uroczystem otwarciu Uniwersytetu, odbył się o godz. 1 po poł., w gmachu Politechniki od strony ul. Koszykowej (z powodu zajęcia gmachu głównego na lazaret), w audytorium fizycznym, akt otwarcia Politechniki Warszawskiej. Po przybyciu J. E. Jenerała-Gubernatora Warszawskiego von Beselera, Rektor Politechniki inż. Z. Straszewicz wygłosił następujące przemówienie inauguracyjne:

„Panie i Panowie!

Ogłaszam Wam rozpoczęcie pierwszego roku akademickiego, w którym mowa polska po raz pierwszy będzie się rozlegała w tych murach.

Nie będę się rozwodził nad znaczeniem chwili dziejowej, którą właśnie przeżywamy; bicie serc naszych stwierdza to potężniej od najwymowniejszych okresów. Chwilę tę zawdzięczamy przedewszystkiem staraniom Pana Jenerała-Gubernatora, który zaszczycił swą obecnością uroczystość dzisiejszą. Jesteśmy mu radzi nie tylko z polskiej gościnności, nie tylko dlatego, że jego czyn szlachetny znalazł szczerą oddźwięk w sercach naszych, lecz i dlatego, że zapragnął podzielić z nami radość naszą.

(Tu mówca zwraca się do J. E. p. Jenerała-Gubernatora z temi słowy w języku niemieckim):

„Ekscelencyo! Serce szlachetne znajduje najpiękniejsze zadośćuczynienie za czyn dobry i wielki w radości bliźnich, i ja mam nadzieję, że głębokie wzruszenie, które Pan widzi w wszystkich obliczach, będzie dla Waszej Ekscelencyi wyrazem najlepszej podziękności“.

Niech mi teraz wolno będzie skierować słów kilka do młodzieży, do pierwszych obywateli akademickiej nowej Politechniki.

Panowie! Niewątpliwie każdy z Was, siedząc na ławie szkoły średniej, marzył o swobodzie akademickiej. I istotnie będziecie tu mieli więcej swobody, niż tam. Ale rzeczywistość nigdy nie jest tak piękna jak marzenie, zwłaszcza jak marzenie młodzieńcze. Dlatego też i ta swoboda nie może być bezwzględna. I tu będziecie musieli być posłusznymi pewnym prawom i pewnym przepisom, bo inaczej nasza wspólna praca byłaby nieznosna lub niemożliwa. I to jeszcze wam powiem, że poszanowanie owych praw musi tu być ściślejsze, niż było w szkole, z której przybywacie, bo tam nad utrzymaniem ładu czuwało kilku ludzi, tworzących zwierzchność szkolną, tutaj zaś każdy z Was będzie miał swego strażnika czujnego i nieubłaganego, który w każdej chwili gotów jest przedzierzgnąć się w sędziego. Strażnikiem tym jest wasz honor, Panowie, bo nikt nie może być przyjęty do grona obywateli akademickich, kto nie da uroczystego słowa, że będzie posłuszny jej prawom, i wkrótce od każdego z Was słowa takiego zażadam.

Jakież to są owe prawa i przepisy, którym macie tu podlegać? Pewna część jest zawarta w ksiąteczce, którą otrzymacie podczas immatrykulacji, ale to jest część drobna i do tego są to rzeczy nie najważniejsze. Rzeczy najważniejsze znajdziecie w innych ksiąteczkach, a mianowicie w waszem poczuciu przyzwoitości, w waszem wykształceniu etycznym i waszem sumieniu. Księgi te należy studyować bez ustanku i nie pozwalaj na to, aby interes, namiętność lub doktryna przysłaniały wam wzrok lub przeistaczały teksty.

W szkołach starych istnieją prócz tego jeszcze prawa obyczajowe przechodzące z pokolenia na pokolenie w drodze tradycji. My w tem miejscu nie zastajemy praw takich, bo tradycje nie trzymają się mu-

rów, lecz ludzi, a ludzie opuścili te gmachy. Za to z oddali przez długi szereg lat niedoli dobiegają do nas echa akademickich tradycji Krzemieńca, Wilna i warszawskiej Szkoły Głównej. Wsłuchujmy się pilnie w te echa i starajmy się wszyscy, aby powstająca dziś szkoła nie sprzeniewierzyła się tym tradycjom, i aby tradycje, które my nawiążemy i które po nas zostaną, były rozumne i szlachetne, bo spadł na nas wszystkich wielki honor: na was, że będziecie pierwszymi słuchaczami, na nas, że będziemy pierwszymi wykładowcami w tej nowej szkole polskiej, ale jednocześnie spadła na nas ciężka odpowiedzialność przed krajem i jego przeszłością.

Jedną z owych tradycji rodzinnych, a zarazem jednym z zasadniczych warunków powodzenia jest ścisła łączność i wzajemne zaufanie pomiędzy wykładowcami i młodzieżą. Dziś jeszcze nie znamy się wzajemnie, lecz jestem pewny, że na tle wspólnej pracy prędko powstaną pomiędzy wami i nami liczne nici wzajemnych sympatii, które ogromnie ułatwią nam zadanie.

Nadewszystko pamiętajcie Panowie, że my i wy nie stanowimy dwóch obozów, lecz jeden hufiec, ożywiony jednym pragnieniem, a mianowicie: pragnieniem zdobycia szczęśliwej doli dla ojczyzny“.

Rektorowi odpowiedział J. E. Jeneral-Gubernator Warszawski von Beseler temi słowy:

„Wasza Magnificencyo!

Wielce Szanowni Obecni!

Ze szczerem podziękowaniem usłyszałem w pańskich słowach, Panie Rektorze, wyraz zaufania w życzliwe zamiary administracji niemieckiej, która chętnie rękę przykłada, aby umysłową pracę w Waszej Ojczyźnie na nowo ożywić. Z największym uznaniem witam słowa, które Pan wypowiedział przed chwilą do studentów.

Warunki miejsca nie pozwalają całą Waszą Wyższą Uczelnię i jej zwolenników tam zaprosić, gdzie ponowne otwarcie wysokich zakładów naukowych Waszego miasta uroczyste zostało dokonane.

Nie mogłem sobie jednak tego odmówić, aby Panom tutaj, w Waszych własnych murach, powitanie i życzenia osobiście złożyć.

Wasze zadania są innego rodzaju, ale musicie być tym samym duchem przeniknięci, jaki panuje w Waszej starszej siostrzycy. Technika w różnych swych dziedzinach zrównała się ze starami naukami; wielkie i wstrząsające wypadki naszych czasów mówią nam o tem. Technika w różnych dziedzinach swoich zajęła godne miejsce obok starszych nauk; świadczą o tem wielkie, wstrząsające zdarzenia naszych czasów.

Oby przyszła w tych murach praca służyła celom pokojowym przedewszystkiem gospodarczemu odrodzeniu Waszej Ojczyzny, której okrutna wojna jeszcze dzisiaj tak ciężkie zadaje rany.

Z tem życzeniem oświadczam, że politechnika w Warszawie zostaje otwarta“.

Z nadesłanych adresów, które odczytane były przy zakończeniu aktu otwarcia Politechniki, podajemy następujące:

„Do Prześwietnego Rektora Politechniki  
w Warszawie.

Prosimy przyjąć od Akademii Umiejętności w Krakowie najszczerze życzenia z powodu otwarcia Politechniki w Warszawie, której wróżym najświetniejszą przyszłość.

Akademia Umiejętności w Krakowie“.

„Drodzy Koledzy!

W chwili ciężkiej, gdy tyle pracy polskiej poszło na marne, poczynacie Waszą działalność. Podniecać Was będzie przeświadczenie, iż jedynie twardym wysiłkiem i znojem wskrziesić zdołamy i odnowić to, co zniszczyły spustoszenia. I podnieci Was także myśl, iż słowo Wasze zapewniać będzie chleb życia, ukrzepienie zaś materialne nie tylko odrodzeniu dusz wtórzy, lecz zarazem je wolnie popiera. Praca tedy będzie Waszym hasłem i czarownym słowem wyzwolenia; niechby w tem apostołstwie pracy, kojącej i gojącej, Bóg Wam błogosławił, a ludzie dobrej woli życzliwością i spójnią wspierali pierwsze i dalsze kroki młodej instytucji. Z miłością dla tej ziemi, której krzywdą się krwawia, której szczęściem drgają serca nas wszystkich, podejmujecie szlachetne dzieło. Męskiej tedy odwagi, męskiej wytrwania cnoty i zarazem plonów obfitości życzy Wam z głębi serca Uniwersytet Jagielloński.

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego“.

„Magnificencyo!

Nie mogąc osobiście wypowiedzieć przy otwarciu Polskiej Politechniki w Warszawie wyrazów radości, jaka przepelnia serce nasze w tej chwili, przesyłam Ci, Magnificencyo, i Twoim towarzyszący pracy imieniem grona profesorów Szkoły Politechnicznej we Lwowie życzenia, by ta przed laty wspniany czynem społeczeństwa polskiego powołana do życia uczelnia, w której dziś nareszcie odzywa się z katedr polska nasza mowa, stała się krzewicielką polskiej nauki, ogniskiem technicznego i przemysłowego rozkwitu kraju, podwaliną jego przyszłego dobrobytu.

Stającym z nami do wspólnej pracy, poczętej w imię miłości Oj-

czyzny, ślemy gorące słowa zachęty w spełnianiu trudnego, ale radosnego zadania, ślemy z serca płynące koleżeńskie pozdrowienia.

Rektor c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie“.

„Do Szanownego  
Rektora Politechniki Polskiej  
w Warszawie.

Otwarcie nowej Politechniki Polskiej w historycznej stolicy Polski i to w dobie wojennej, to niebywały a wzniosły objaw niespożytej siły twórczej Narodu i zapowiedź wielkiej Jego przyszłości.

Przejęci głębokiem wzruszeniem witamy ze szczerą radością nowe, od tak dawna upragnione ognisko techniki, nauki i kultury polskiej i wyrażamy swe najszczersze życzenia, by nowa Politechnika nasza rosła, kwitła i żyła w najdalszą przyszłość dla dobra i postępu narodu naszego, dla przyszłego szczęścia odrodzonej ludzkości.

Towarzystwo Politechniczne we Lwowie“.

„Do Prześwietnego Rektora Politechniki  
w stołecznym mieście Warszawie.

W uroczystym dniu otwarcia Polskiej Politechniki w stołecznym mieście Warszawie Łódzkie Stowarzyszenie Techników, będące placówką społeczną w najwięcej przemysłowym okręgu kraju i najsilniej odczuwające brak wyższej szkoły technicznej, w polskim duchu prowadzonej, spieszy złożyć nowo powstającej uczelni życzenia jaknajświetniejszego rozwoju ku pomyślności Ojczyzny i ku pożytkowi przemysłu polskiego.

Oby zabiegi dzielnych jednostek społeczeństwa naszego, które w tak ciężkich warunkach i w tak krótkim czasie potrafiły zorganizować i uruchomić Politechnikę Polską, zostały uwiecznione upragnionym wynikiem. Oby zapał i energia inicjatorów i twórców tego nowego ogniska nauki polskiej udzieliły się jego wychowañcom i oby nauka, prowadzona w duchu ojczytym, przygotowała młode pokolenie techników polskich do owocnej pracy, której kraj nasz obecnie więcej niż kiedykolwiek potrzebuje.

Niechaj wychowañcy Politechniki Warszawskiej pójdą po drodze, wskazanej przez Staszica, Steinkellera i H. Łubieńskiego, i niechaj się przez nich urzeczywistnią dążenia tych twórców i pionierów naszego przemysłu narodowego.

Stowarzyszenie Techników w Łodzi“.

„Do Jego Magnificencyi inżyniera Straszewicza,  
Rektora Politechniki Warszawskiej.

Stowarzyszenie Techników wita wyższą szkołę techniczną polską w Warszawie, śląc jej życzenia trwałego rozkwitu na pożytek kraju i nauki.

Oby uczelnia, powstająca w chwili, gdy wojna na Polskę ciężkiem legła brzemieniem, dała początek szeroko pojętej odbudowie zniszczonego kraju i podniesieniu jego kultury. Oby w chwili, gdy naród nekany oczekuje świtu lepszej przyszłości, Politechnika Warszawska, hołdując czystej nauce i rzetelnej pracy, była zadatkem odrodzenia własnymi siłami naszej Ojczyzny.

Stowarzyszenie Techników w Warszawie.

„Do Politechniki Warszawskiej.

W uroczystym dniu otwarcia polskiej Politechniki w stołecznym mieście Warszawie, Towarzystwo Przemysłowców Królestwa Polskiego składa hołd powstającej wyższej uczelni naszej z gorącymi życzeniami owocnej pracy dla dobra polskiej nauki i polskiej kultury.

Towarzystwo Przemysłowców wyraża swe głębokie przekonanie, że polska Politechnika Warszawska, powstająca w chwili, gdy wstrząśnięte są podwaliny życia gospodarcze Ojczyzny naszej, gdy nasze fabryki i warsztaty pracy jedne leżą w ruinie, inne zamaryły w bezruchu, nie tylko stanie się dźwignią wznowienia twórczej współpracy przemysłowca i robotnika polskiego, lecz nowe życie przemysłowe rozkrzewi na ziemiach naszych, zasili je zastępem sił młodych i dzielnych, które ugruntują przemysł rodzimy i podniosą go na należne mu wyżyny.

W dążeniu do wyrobienia sił tych cały przemysł polski uważa za swój obowiązek jaknajgoręcej współdziałać.

Towarzystwo Przemysłowców Król. Polskiego“.

Powołana do życia Politechnika Polska w Warszawie wraca nam możność udzielania młodzieży, w rodzinnym mieście i rodowitym języku, nauk technicznych w pełnym ich zakresie, możność, posiadaną za czasów Staszica, utraconą później i przez długie lata wyczekiwana. Pielęgnujmy ją troskliwie, gdyż ona jedna wzmocnić jest zdolna podstawy naukowe, na których technik polski opierać winien tak praktykę swego zawodu, jak i całą swą działalność społeczną. Pobudką niech nam będą słowa Staszica: „W tych narodach jest moc niezłomna, moc najwyższa, które najpowszechniej rozwinięte władze fizyczne i moralne mając, znają najwięcej sposobów do użycia sił swojej masy i rzeczy swojej ziemi“.

P. T.